

Polski prekariat zepchnięty na peryferie rynku pracy



Ogromna liczba polskich pracowników funkcjonuje na peryferiach rynku pracy, gdzie pozbawieni są stabilności zatrudnienia i godziwych wynagrodzeń. Działania kolejnych ekip rządzących skupiały się jedynie na obniżeniu bezrobocia, bez uwzględnienia jakości tworzonych miejsc pracy - wynika z raportu będącego częścią międzynarodowego badania PRECARIR, dotyczącego zmian na rynku pracy w krajach UE.

Badania w ramach projektu „PRECARIR - Rozwój dualnego rynku pracy: przeciwdziałanie prekaryjnemu zatrudnieniu w nowych krajach członkowskich poprzez stosunki przemysłowe” przeprowadzone zostało w 10 krajach członkowskich Unii Europejskiej (Chorwacji, Czechach, Grecji, Litwie, Łotwie, Polsce, Rumunii, Słowenii, Słowacji, na Węgrzech). Jego celem jest zbadanie przyczyn rozwoju sprekaryzowanych form zatrudnienia (termin ten odnosi się do niestabilnych i nisko płatnych miejsc pracy) w UE oraz strategii przeciwdziałania temu zjawisku przez partnerów społecznych. - Obecnie w coraz większym zakresie mamy do czynienia z dualnym rynkiem pracy. Z jednej strony znajdują się pracownicy zatrudnieni na stałe na podstawie tradycyjnego stosunku pracy, a z drugiej coraz większa liczba pracowników zepchniętych na peryferie rynku pracy, gdzie umowy są niestabilne, płace niskie, a poziom uzwiązkowienia niewielki - mówi dr hab. Adam Mrozowicki, socjolog z Uniwersytetu Wrocławskiego, kierownik polskiej części projektu PRECARIR.

Ilość, a nie jakość

Punktem wyjścia badania jest moment wybuchu globalnego kryzysu gospodarczego w latach 2007-2008. Jednak jak wskazują autorzy raportu, w Polsce rozwój dualnego rynku pracy rozpoczął się znacznie wcześniej, już w latach 90-tych. Wówczas w naszym kraju zaczęła gwałtownie rosnąć liczba umów na czas określony oraz umów cywilnoprawnych. Co więcej, jak podkreśla dr Mrozowicki, aktywne polityki rynku pracy kolejnych ekip rządzących, bez względu na to czy odwoływały się do wartości lewicowych czy prawicowych, koncentrowały się głównie na promocji niestandardowych, elastycznych form zatrudnienia. - Celem tych polityk było w zasadzie jedynie ograniczenie bezrobocia. W znacznie mniejszym stopniu przywiązywano uwagę do jakości powstających miejsc pracy. W efekcie nowe miejsca pracy, jeśli w ogóle powstawały, to przede wszystkim w ramach umów terminowych oraz umów cywilnoprawnych. Natomiast w latach, w których bezrobocie rosło, był to skutek przede wszystkim likwidacji stabilnych miejsc pracy opartych o stałe umowy - zaznacza socjolog.

Łukasz Karczmazzyk

fot. pascalmwiemers/pixabay.com/CC0

więcej na: www.solidarnosckatowice.pl